

Grzegorz Konarski

Artur Bober w rozmowie z Grzegorzem i Marią Konarską



Nagroda Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi – 30.09.2007 r. Dekoracja zwycięzcy – Nick of Memory.

Nagrodę wręczał Minister Rolnictwa Pan Henryk Kowalczyk. Na zdjęciu, od lewej stoją: Grzegorz Konarski, Aleksander Reznikov, chłopiec stajenny, kl. Nick of Memory (Double Alleged - Nick of time / Mtoto), Henryk Kowalczyk, Andrzej Walicki (z tyłu), Maria Konarska, dyr. Pietrzak i Janusz Romanowski. Fot. Edyta Twaróg.

Grzegorz Konarski urodził się 16 kwietnia 1942 roku w Kluczewsku, w pow. Włoszczowa, w rodzinnym majątku Konarskich. Jego rodzina od pokoleń związana była z ziemią. W 1876 urodził się Maksymilian Konarski, dziadek Grzegorza. Miał wyższe wykształcenie rolnicze, zarządzał majątkiem od 1900 do 1937 roku, przyczynił się do rozwoju gminy, założył młyn na rzece Czarnej, był sędzią gminnym, założycielem Kółka Rolniczego, Straży Ogniowej i Kasy Oszczędnościowo – Pożyczkowej w Kluczewsku. Ponadto był członkiem sejmiku powiatowego, Towarzystwa Rolniczego Kieleckiego i dozoru kościelnego. Mieli troje dzieci: Stanisława, Krystynę i Andrzeja.

Ojciec Grzegorza Stanisław - absolwent warszawskiej SGGW - po odbyciu praktyk w Heidelbergu i w Stadach Ogierów w Bogusławicach i Sierakowie, pełnił obowiązki zastępcy kierownika Stada w Sierakowie, a następnie podjął pracę jako kierownik gospodarstwa i Stadniny w majątku Wituchowo, należącym do hrabiego Mycielskiego.

W 1937 roku zmarł dziadek Grzegorza Konarskiego Maksymilian, wobec czego rodzice Grzegorza przenieśli się z Wituchowa do Kluczewska, by zająć się nie najlepiej stojącym po kryzysie lat 30-tych rodzinnym majątkiem. Aby poprawić rentowność gospodarstwa Stanisław Konarski założył stawy rybne, a dla zaspokojenia swych zamiłowań prowadził niewielką hodowlę koni angloarabskich.

Po zajęciu Kluczewska przez Niemców rodzice Grzegorza Konarskiego początkowo mieszkali na folwarku Pracza, a potem w Maluszynie u Potockich.



Stadnina Koni Janów Podlaski (koniec lat 60.).

Od lewej stoją: Michał Maciejewski, Kazimierz Guziuk, Bolesław Orłoś, Grzegorz Konarski. Od lewej siedzą: Ignacy Jaworowski, Marek Piotrowski, Zdzisław Hrobni, Jerzy Chachuła, Andrzej Krzyształowicz.

Po zajęciu Maluszyna przez Rosjan rodzina wróciła do Kluczewska, zamieszkała w oficynie, ponieważ pałac został spalony przez Rosjan. Władza ludowa nakazała opuścić majątek i w 1946 roku w ślad za kilkoma przyjaciółmi i sąsiadami udali się do Gdańska, gdzie Stanisław Konarski podjął pracę jako administrator majątków Akademii Medycznej. Kluczewsko opuścili na zawsze.

Od 1952 roku podporą rodziny były Bartodzieje, majątek rodziców matki Grzegorza Bolesława i Marii Janowskich.

Matka Grzegorza, Krystyna z domu Janowska, urodziła się w majątku swoich rodziców Bolesława i Marii Janowskich w Bartodziejach. Bartodzieje położone kilkanaście kilometrów na północny wschód od Radomia posiadały słabe piaszczyste gleby. Bolesław Janowski, absolwent szkoły rolniczej w Taborze (Czechy) - jak na owe czasy prowadził gospodarstwo bardzo nowoczesnie. Rozwijał hodowlę bydła rasy Jersey i dostarczał mleko do radomskich szpitali. Część pałacu przystosował na cele hotelowe (agroturystyczne), elektryfikując go poprzez uruchomienie własnego agregatu prądotwórczego, zakładając wodociąg i kanalizację. Na pobliskiej rzece Radomce zorganizował wypożyczalnię kajaków, a w stajni postawił do dyspozycji gości kilka koni. Wyczuwając sytuację polityczną, dziadek Grzegorza w ostatniej chwili rozparcelował większość ziemi należącej do majątku, pozostawiając niespełna 50 ha i niewielkie ogrodnictwo. Dzięki temu Bartodzieje nie objęła reforma rolna.

To właśnie Bartodzieje po wojnie były ostoją dla całej rodziny.

Tu Grzegorz Konarski skończył szkołę podstawową i tu nauczył się podstaw gospodarowania na wsi, bo czasy były trudne i pracować musieli wszyscy domownicy, zgodnie z możliwościami, również dzieci. *„Ja po szkole głównie zajmowałem się końmi, transport wewnętrzny w gospodarstwie, a zbiegiem czasu*

i lżejsze prace polowe nie sprawiały mi przykrości a wręcz zainteresowało mnie to na tyle, że do szkoły średniej wybrałem się do Technikum Rolniczego”.

Szkołę tę ukończył w Głupczycach, a następnie zdał egzamin na wydział Hodowli Zwierząt Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, co zbiegło się szczęśliwie z otrzymaniem przez jego Ojca mieszkania w Warszawie na Mokotowie na ul. Karłowicza, gdzie po latach wędrówek cała rodzina zamieszkała w komplecie.



Stadnina Koni Janów Podlaski (koniec lat 60.).
Antoni Świącki, Andrzej Krzyształowicz, Grzegorz Konarski i Marian Gadzalski.

Tak początek studenckiego życia opisuje Grzegorz Konarski: „ (...) Przeskok z małych Głubczyc do stolicy i do dorosłego życia studenckiego szalenie ułatwiły stosunki panujące na wydziale. Kadra profesorska, ludzie wielkiej kultury, szalenie oddani młodzieży, popierający i inspirujący wszelkie inicjatywy w tym działalność w kołach naukowych szalenie ułatwiała znalezienie sobie miejsca w nowej rzeczywistości. Osobiście od razu zaangażowałem się w działalność Koła Naukowego Zootechników. Byłem też jednym z założycieli Studenckiego Klubu Jeździeckiego. W ramach działalności Koła Naukowego Zootechników organizowaliśmy między innymi wyjazdy do Stad i Stadnin aby zapoznać się z ich działalnością, dla większości studentów były to pierwsze kontakty z hodowlą i działalnością tych wzorowo prowadzonych w tamtych latach Państwowych Przedsiębiorstw.

Urządzaliśmy obozy jeździeckie latem i narciarskie zimą. Sprzyjało to wytworzeniu się sympatycznej, rodzinnej atmosfery na wydziale. Wielu późniejszych i obecnych kierowników stad i stadnin pierwsze kontakty z hodowlą zdobywało w naszym Kole Naukowym. Z wieloma z nich przyjaźń trwa do dzisiaj.

W czasie studiów odbyłem półroczną praktykę a Stadninie Koni Racot, gdzie miałem możliwość jeździć konno w grupie sportowej prowadzonej przez mjr L Kona.

W okresie studiów nie zdradziłem również koszykówki i grałem w naszej uczelnianej drugoligowej drużynie. Na studiach poznałem Marię Moraczewską znaną jako Pyza, z którą wzięliśmy ślub i która towarzyszy mi w moim życiu i w pracy (...)”

Po skończeniu studiów Grzegorz Konarski rozpoczął staż w Stadninie Koni Strzegom, której zastępcą dyrektora i głównym hodowcą był inż. Jerzy Gniazdowski. Był on dla niego wielkim autorytetem, człowiekiem wielkiej wiedzy hodowlanej i kultury.



Od lewej stoją: Stanisław Kurowski, Tadeusz Marchowiecki, Grzegorz Konarski, Bolesław Orłoś.
Tor Wyścigów Konnych Służewiec.

W tym czasie Dyrektor Dolnośląskiego Przedsiębiorstwa Hodowli Zwierząt Zarodowych zaproponował mu zorganizowanie stadniny koni w Jarosławce. 1 listopada 1969 r. podjął pracę jako specjalista d/s. hodowli koni w POHZ Chojnów. W tym roku ukończył też Kurs Instruktorów Jeździectwa w Poznaniu.

Pierwsze klacze pełnej krwi angielskiej pozyskał ze Strzegomia i z SK Widzów. Prace adaptacyjne budynków w Jarosławce przebiegały opieszale, ponieważ prowadzone były na zasadzie dobrej chęci dykcji Ośrodka Hodowli Zarodowej w Chojnowie do którego Jarosławka należała, jednak bez akceptacji władz Zjednoczenia w Warszawie. Po roku pracy w Jarosławce został przeniesiony przez Dyrekcję Zjednoczenia do SK w Janowie Podlaskim.

Jak wspomina wielokrotnie dało mu to możliwość poznania hodowli koni arabskich na najwyższym światowym poziomie i doskonale prowadzonego przedsiębiorstwa. Nie pracował tam długo, gdyż wkrótce inż. Czesław Sikora zaproponował mu stanowisko kierownika gospodarstwa w Stadninie Koni Stubno.

„Było to znaczne rozszerzenie moich obowiązków, ponieważ w dotychczasowej pracy z organizacją prac polowych nie miałem styczności, a bardzo mnie ten dział rolnictwa interesował. W związku z tym 1. marca 1971r. przeprowadziłem rodzinę trochę zaocznie, bo żona była w tym czasie w Paryżu.

Zostałem kierownikiem gospodarstwa Nakło, a żona moja zootechnikiem obory o 300-tu szt. krów, bardzo zaniedbanej i 700 szt. młodzieży.

Gospodarstwo położone było na bardzo ciężkich glebach (na madach) i z dużą obsadą inwentarza, ponieważ oprócz bydła była też chlewnia na 800 sztuk trzody. W ostatnich latach gospodarstwo to nie miało szczęścia do kierowników. Jak na owe czasy 'dorobiło się' niewyobrażalnego deficytu 4 000 000 zł i 70% jałowych krów.

Było więc od czego zacząć pracę. Wzięliśmy się do tego ostro co przyniosło szybkie efekty w postaci plonów i wydajności mleka a to przełożyło się na wypłaty dla pracowników. Byliśmy bardzo dobrze oceniani przez Inspektorat w Krakowie, dostaliśmy specjalny dodatek do wynagrodzenia i nic nie wskazywało na to, że mamy to malownicze pod każdym względem miejsce opuścić.

List od pana inż. Gniazdowskiego z propozycją zorganizowania drugiego obiektu pełnej krwi w Stadninie Koni Strzegom przerwał tę pasjonującą przygodę, ponieważ hodowla koni to było to co chcieliśmy robić najbardziej. Oboje z Żoną pracę w Stubnie wspominamy jako trudną, ale radosną i dającą masę satysfakcji.”



Og. Cisów (Babant-Cinia / Taurów), St. Leger 1983.
Od lewej: Jerzy Budny, Jerzy Michałowicz, Dorota Kałuba, Grzegorz Konarski.

Po 2,5 letnim pobycie w Stubnie Grzegorz Konarski w lipcu 1973 r. rozpoczął pracę w Stadninie Koni Strzegom jako specjalista ds. hodowli koni. Początkowo praca polegała na adaptacji na potrzeby hodowli koni pełnej krwi angielskiej obiektu Skarżyce, w którym do tej pory były odchowywane klaczki śląskie i jałówki.

W lutym 1974 pierwsze 20 klaczy stanęło w Skarżycach. Systematyczne powiększanie stanu klaczy pełnej krwi doprowadziło do osiągnięcia docelowych 80 klaczy w 1976r. równo rozłożonych po 40 w Żółkiewce i Skarżycach. Ogierki odchowywano w Żółkiewce, a klaczki w Skarżycach.

W 1978r. Grzegorz Konarski został zastępcą dyrektora ds. hodowli zwierząt strzegomskiej stadniny. Było to ówczesne duże Państwowe Przedsiębiorstwo posiadające 1200 krów mlecznych z pełnym odchowem młodziży, Centralną Wychowalnię Buhai na 120szt., Centrum Hodowli Merynosa mięsno wełnistego 2000 matek, oraz Ośrodkiem Łowieckim z Bażantarnią odchowującą ok. 16000 sztuk bażantów.

„Mimo tak wielu zadań i obowiązków dla koni i łowiectwa czas miałem zawsze zarezerwowany jako, że one były i są najbliższe sercu, tym bardziej, że zwycięstwa w tym czasie na torze takich koni jak: Orsk - Wielka Warszawska, Drop -Cryterium, Przystóp -Mokotowska, Cisów - Wieka Warszawska, Cardif -Wielka Warszawska, Jaka Bądź podwójna Oaksistka z Berlina i Warszawy, Dżet - Wielka Warszawska nie tylko dawały wielką satysfakcję, ale i mobilizowały do dalszej pracy”.



Ogier Cardif (Kasjan - Carmen / Torpid) pod dżokejem Józefem Gęborysem, przed Trolem i Diagonalem. Zwycięzca Nagrody Prezesa Rady Ministrów, 1984. Trener Łukasz Abgarowicz

Rok 1982 przyniósł wielkie zmiany w firmie, nastąpiła zmiana dyrektora i znaczne powiększenie Przedsiębiorstwa.

Przejęte zostały trzy odległe gospodarstwa, powiększono stado klaczy śląskich z 25 do 45 sztuk, nastąpił wzrost pogłowia bydła i owiec do ok. 8000szt. Grzegorz Konarski wrócił na swoje stanowisko, zastępcy dyrektora ds. hodowli koni i łowiectwa. Wielki rozrost firmy nie wpłynął dodatnio na jej wynik finansowy, występowały coraz większe kłopoty. Ministerstwo Rolnictwa w 1992r. zarządziło konkursy dla dyrektorów, aktualny dyrektor nie stanął do konkursu.

Po namowie większości kierowników Grzegorz Konarski stanął do konkursu na stanowisko dyrektora Stadniny Strzegomskiej i został jej dyrektorem, a Maria Konarska głównym hodowcą. Wkrótce nastąpiło przejście firmy, jak i podobnych przedsiębiorstw rolnych, przez Agencję Własności Skarbu Państwa i przekształcenie w Spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością. Wiązało się to z koniecznością oddłużenia przedsiębiorstwa. Tak wspomina ten okres „moja praca koncentrowała się głównie na negocjacjach pomiędzy AWRSP a Bankami i pomiędzy Bankami a AWRSP i tylko zwycięstwa w najpoważniejszych wyścigach koni: Dopinga, Diaboleto, Bilbao, Daph Bida, Heady Bida, Bankieta, Martyniki, Rawajaka i Jak Najlepszej, potwierdzały, że praca hodowlana jaką prowadziliśmy w stadninie miała nie tylko sens, ale przynosiła konkretne efekty i dawała wiele zadowolenia”.

Rok 1998 to następny przełom w dziejach Stadniny. Decyzją Dyrektora Agencji cała hodowla koni i jedno gospodarstwo [Żelazowo] mają być sprywatyzowane. Na miejsce dyrektora Grzegorza Konarskiego przychodzi Likwidator. Po naradzie rodzinnej Grzegorz Konarski wraz z żoną i synami bierze udział w przetargu na dzierżawę. W przetargu wzięły udział cztery podmioty, wynik głosowanie pięcioosobowej komisji przetargowej był 5 do 0 dla nich, jednak Agencja przetarg unieważniła bez podania powodu. Maria Konarska tak to wspomina:

„I znowuż konie były tym co zadecydowało o naszej przyszłości, wspaniałe zwycięstwa Hipokratesa, Bongiorno i Czerwonej Róży, dobra prasa wyścigowa i wsparcie wielu życzliwych hodowli strzegomskiej ludzi dały nam siły do dalszych starań.

Nawiązaliśmy kontakt z Prezesem Polskiej Korporacji Inwestycyjnej Panem Januszem Romanowskim i do trzeciego przetargu już na sprzedaż przystąpiła Polska Korporacja, ale już bez naszego współudziału. Po zakończeniu procedury przetargowej t.j. od maja 1999 dzierżawiliśmy od PKI S.A. kupione gospodarstwo Żelazowo wraz z obiektami Żółkiewką i Skarżycami i prowadziliśmy hodowlę koni pełnej krwi, ale już dla właściciela Korporacji pana Janusza Romanowskiego”.

Już dla nowego Właściciela wygrywały w 2000 roku Dar Serca nagrodę Skarba i Ministerstwa Rolnictwa, w 2001 Hrabia Ministerstwa Rolnictwa, Hipokrene nagrodę Dorpata, Machorka nagrodę Cardei, w 2002 Donatesso Skarba i Ministerstwa Rolnictwa i w 2003 Derby, które wygrał Jounng Islander, szóste pokolenie klaczy Justitia, urodzone w Strzegomiu i w tym samym roku zwycięstwo Domarta w trzech najważniejszych gonitwach oprócz Derby, w nagrodach Strzegomia, Rulera i Iwna.

Polska Korporacja zainwestowała duże środki w rozwój hodowli. Kupiono w Anglii ogiery Two Twenty Two i Alhijaz, oraz partię klaczy z których dochowano się: og Kamerdyner zwycięzcę Derby, og. Savinion zwycięzcę nagrody Mokotowskiej i ST Leger w Czechach, zwyciężczynię nagrody Oaks klacze Nick of Memory i Irkucja, oraz fenomenalnego og, Age of Jape derbisty Czeskiego i Słowackiego, a w Czechach trójkorowanego.

W tym znakomitym angielskim towarzystwie „starostrzegomskie” klacze też znalazły swoje miejsce. Realina od Rei wygrała Ministerstwa Rolnictwa, Dorpata, Eforty i Rzeczej, Mości Panna od Mojej Miłej Oaks w Wiedniu, Mały Kapral od Małej nagrodę Strzegomia, nagrodę Rulera, Iwna i nagrodę Korbia.

W 2002 roku Hipozetta została wysłana do Stada Ogierów w Łącku pod ogiera Belenus. Urodził się Hipoliner żywa legenda polskiego turfu.

Wygrał 16 wyścigów pozagrupowych, dwukrotnie został wybranym Koniem Roku w 2006 i w 2009. Sukcesy Hipoliner na torach w Polsce i zagranicą nie są dziełem przypadku.

W Hipolinerze płynie doskonała krew dziadka, wybitnego Lomitasa ze strony ojca oraz ze strony matki posiada cenny inbred 4 x 5 na Bold Rulera. Jest 5-tym pokoleniem klaczy Hekla.



Derby Nagroda Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej 1.10.2006 rok. Od lewej stoją: Janusz Romanowski, Michał Romanowski (trener), Maria Konarska, ogier Kamerdyner (Country Club - Karioka / Unblest), chłopiec stajenny, Grzegorz Konarski, dżokej Jean Pierre Lopez. Fot. Edyta Twaróg.

W sierpniu 2008 roku Polska Korporacja rozwiązała umowę dzierżawy i współpracy hodowlanej i tak zakończyła się wielka przygoda życiowa Marii i Grzegorza Konarskich związana z hodowlą koni pełnej krwi angielskiej.

Od podjęcia pracy w Stadninie Koni Strzegom przez Grzegorza Konarskiego w roku 1973 równolegle z pełną krwią prowadzona była hodowla koni śląskich, której powstanie datuje się od 1955 roku.

Grzegorz Konarski widząc, że na obecny w tym czasie typ niewielkiego, a przez to przydatnego w rolnictwie, ekonomicznego konia, mierzącego 156 cm. nie ma zapotrzebowania wyszukał u rolników indywidualnych klacze w starym typie dużego konia śląskiego w celu zmiany typu na wszechstronnie użytkowy. W celu poprawienia wzrostu i obsuszenia tkanki stosowano dolew krwi ogierów pełnej krwi angielskiej, zmieniono też wychów wprowadzając ruch młodzieży na bieżni i znacznie przedłużając pobyt koni na pastwisku.

Wybitnymi końmi hodowli strzegomskiej, startującymi w konkurencji zaprzęgów były ogiery Hak po Prudnik, Gorzelany i Krokiet po Super, Kordelas i Czeremis po Solali, Gringo po Perlon, Boss, Hulaka i Esperanto po Wachmistrz śl. Agar po Valiant Hearth, Bal po Hades, a z ostatnich lat Dereta, Bzurela i Dittona po Hadesie, oraz uczestnik Mistrzostw Świata 2006 Barwinio po Puryście xx. Gorzelany, Czeremis i Krokiet brały 5 razy udział w Mistrzostwach Świata, a w 1985 i 1989 roku były sklasyfikowane na 5-tym miejscu w światowym rankingu powożenia. Agar zajął w 1995r. VII miejsce na Mistrzostwach Świata w Powożeniu indywidualnie i II miejsce zespołowo. Hak startował 7 razy w Mistrzostwach Świata i 8 razy w Mistrzostwach Europy.



Hipokrates (Alywar - Hipoteza / Conor Pass). Nagroda Ministerstwa Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, 27.09.1998.
Dżokej Józef Gęborys, trener Maciej Janikowski. Fot. Edyta Twaróg.

Ważną dziedziną dla Grzegorza Konarskiego była praca na rzecz rozwoju jeździectwa. Dwukrotnie był przewodniczącym Komisji WKKW przy Polskim Związku Jeździeckim.

Cztery miesiące po przyjeździe do Strzegomia Grzegorz Konarski założył Klub Sportowy LKS Stragona Strzegom.

„Pracę w Strzegomiu podjęliśmy w 1973 roku i już tego roku jesienią mąż mój powołał przy stadninie sekcję jeździecką LKS Stragona Strzegom, której był pierwszym trenerem. Sport jeździecki był dla nas ważny. Zawsze uważaliśmy, że powinna istnieć sekcja jeździecka, szczególnie w Wszechstronnym Konkursie Konia Wierzchowego, by konie schodzące z Toru, a nie sprzedane na aukcjach, lub nie wcielone do hodowli, znalazły swoje przyszłe życie w sporcie.”

Początkowo Klub specjalizował się w wyścigach przeszkodowych, na które Grzegorz Konarski jeździł wraz z jeźdźcami Zygmuntem Olszta i Zbigniewem Kulikowskim na wyścigi steaplowe do Czechosłowacji. Równoległe od pierwszych dni rozpoczął szkolenie młodzieży w ujeżdżeniu i w skokach przez przeszkody.

Startowano, organizując małe na początku, często jednodniowe zawody w Strzegomiu i okolicznych miastach jak Żarów, Świdnica, Bielawa. Wymagało to stworzenia całej infrastruktury, więc zaadoptowania budynku po byłym jałowniku na stajnię, wybudowanie hipodromu i przeszkód crossowych.

Skromne na początku przedsięwzięcie zaczęło nabierać rozmachu. Przybywali nowi adepci, Zygmunt Olszta został instruktorem.

W klubie startowali tacy zawodnicy jak Jerzy Kolano, Adam Pudło, Zbigniew Kulikowski, Kazimierz Chajduga, Krzysztof Mnitowski, Józef Filipowicz, Robert Tymczyszyn, Bernard Kawiak, Mariusz Kleniuk, Marcin Konarski. Byli to już czołowi zawodnicy Dolnego Śląska.

Przełom lat 70 i 80-tych po objęciu funkcji trenera przez Artura Bobera, czołowego jeźdźca WKKW to

czas tworzenia się grupy zawodników specjalizujących się już w tej dyscyplinie. W lipcu 1991 roku odbyło się uroczyste nadanie hipodromowi imienia 14 Pułku Ułanów Jałowieckich. Klub miał coraz znaczniejsze osiągnięcia sportowe.



Hipodrom im. 14 Pułku Ułanów Jazłowieckich w Morawie. Uroczystość nadania imienia.

W międzyczasie rozszerzono działalność o ujeżdżenie (Katarzyna Konarska) i zaprzęgi (Paweł Konarski).

W dorobku Klubu z tego okresu jest wielu Mistrzów Dolnego Śląska, Mistrzów Polski, reprezentantów na Igrzyska Olimpijskie. W barwach klubu startowali Artur Bober (medalista Mistrzostw Polski i 2x uczestnik Mistrzostw Świata - WKKW), Artur Społowicz (medalista Mistrzostw Polski, uczestnik Mistrzostw Europy i Igrzysk Olimpijskich), Marcin Konarski (wieloletni członek Kadry Narodowej, Mistrz Polski, trzykrotnie powoływany do kadry olimpijskiej, trzykrotny uczestnik Mistrzostw Europy) oraz Marcin Michałek (złoty medalista Mistrzostw Polski i uczestnik Mistrzostw Europy).

W latach 90tych trenerem Klubu jest już Marcin Konarski. Pierwszy duży sukces Marcina jako trenera to złoty medal Mistrzostw Polski Juniorów i IV miejsce w Mistrzostwach Europy Marcina Michałka, IV miejsce w Mistrzostwach Polski Juniorów Anity Żyły i Mistrzostwo Polski Juniorów Młodszych Katarzyny Olech.

Od tego czasu, w Kubie prowadzona jest przez Katarzynę Konarską dyscyplina ujeżdżenia i reprezentowana przez nią na czworobokach w Mistrzostwach Dolnego Śląska, w Mistrzostwach Polski i w Mistrzostwach Polski Młodych Koni.

Klub rozwijał się prężnie, by wraz z prywatyzacją hodowli koni pełnej krwi, a w dalszej perspektywie całego przedsiębiorstwa Stadniny Koni Strzegom, w maju 1999 roku znaleźć się w sytuacji trudnej, ponieważ nie miał już infrastruktury i terenu do treningu i organizacji zawodów.

„Stragona Strzegom” położony jest w ówczesnym gospodarstwie Morów, które jeszcze nie zostało wówczas sprywatyzowane, ale miało już likwidatora. Kolejni likwidatorzy nie byli zainteresowani rozwojem Klubu, ani organizacją zawodów. Determinacja Marcina Konarskiego i Grzegorza, oraz znaczna pomoc gospodarstwa rolnego, prowadzonego przez rodzinę pozwoliła na przetrzymanie tej sytuacji i stopniowe powracanie do dawnego poziomu działalności Klubu.

Dopiero po prywatyzacji Morowa i odkupieniu od nowych właścicieli terenu hipodromu przez Katarzynę i Marcina Konarskich i bezpłatne użyczenie go na 20 lat pozwoliło Klubowi rozwinąć skrzydła.



Artur Bober na Rosario xx. Zawody międzynarodowe w Saumur, Francja 1990.



Hilton z Marcinem Konarskim, Mistrzostwa Polski Biały Bór, srebrny medal – 2003.

Lata doświadczeń, przychylne nastawienie władz samorządowych, oraz grupa sponsorów i sympatyków umożliwiły zorganizowanie w 2003 roku międzynarodowych zawodów z cyklu Pucharu Świata w WKKW, którego inicjatorem i głównym organizatorem był Marcin Konarski.

Zawody te uzyskały bardzo dobrą opinię w kraju i za granicą, tak że w 2004 roku powtórzono ich organizację, a w 2005 rozszerzono o Mistrzostwa Polski we wszystkich kategoriach wiekowych. W 2009 r. odbył się Finał Pucharu Świata, w 2012 Mistrzostwa Europy Juniorów, 2015 Mistrzostwa Europy Młodych Jeźdźców, 2019-2022 Mistrzostwa Europy Pony. W 2017 odbyły się Mistrzostwa Europy Seniorów i było to bezprecedensowe wydarzenie w historii Polski. W 2022 roku Zawody te będą rozgrywane po raz dwudziesty.

Działalność Klubu jest wysoko oceniana przez Władze Gminy i Władze Samorządowe, które doceniają wkład Klubu w promocję regionu.

Podczas trzech dni Finału Pucharu Świata Hipodrom w Morawie odwiedziło ponad trzydzieści tysięcy widzów, a kilkanaście godzin transmisji z zawodów wyemitowanych przez Telewizję Polską obejrzało kilka milionów widzów. Imprezom i zawodom organizowanym przez Ośrodek towarzyszą liczne atrakcje, pokazy historycznie i kulturowo związane z miejscową tradycją hodowli koni, pokazy zaprzęgów, ras koni, pokazy jazdy ułańskiej i dzygitówki.

Wysoki poziom organizacji imprez sportowych, udział w nich najlepszych uczestników Mistrzostw Europy, Świata i Olimpiad, stwarza warunki dla utalentowanej sportowo miejscowej młodzieży do treningu i startu z najlepszymi zawodnikami i podnoszenia swoich umiejętności. Klub organizując imprezy sportowe pozytywnie oddziałuje na zainteresowanie młodzieży jazdą konną.

Wokół Strzegomia działa kilka sekcji jeździeckich, których założyciele i zawodnicy zaczęli swoją karierę jeździecką w Ośrodku Stragona, a teraz startują w Stragonie już ich wychowankowie.

Dbając o przyszłą kadre jeździectwa w 2010 i 2011 roku Klub wraz z Gminą Strzegom przeprowadził program edukacyjny „Jeździć konno każdy może”. Udział w nim wzięło prawie 1500 dzieci.

Prezes Klubu ma dużą satysfakcję i czuje się wyróżniony, że Artur Bober, Artur Społowicz i Marcin Konarski, trzech czołowych jeźdźców, wychowanków Klubu zostało w kolejnych latach powołanych do prowadzenia Polskiej Kadry Narodowej i Olimpijskiej.

Za działalność na niwie sportowej Grzegorz Konarski został odznaczony: Srebrną Odznaką Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej, Złotą Honorową Odznaką PZJ i Złotą Honorową Odznaką LZS.

Jubileuszową Odznakę „Za zasługi dla województwa wałbrzyskiego”, „Odznakę Honorową Złotą Zasłużony dla Województwa Dolnośląskiego”, „Honorową Odznakę Zasłużony dla Wojewódzkiej Federacji Sportu w Wałbrzychu”, „Medal Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej i Turystyki Województwa Wałbrzyskiego”, oraz „Złoty Medal Za Zasługi Dla Pożarnictwa”.



Widok z lotu ptaka na Hipodrom im. 14 Pułku Ułanów Jazłowieckich w Morawie.



Przeszkody z próby terenowej w czasie zawodów w Ośrodku Jeździeckim Stragona Strzegom.